Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 15.06.2011 www.osw.waw.pl

RFN próbuje zapobiec jednostronnemu ogłoszeniu niepodległości przez Palestynę

Artur Ciechanowicz

13–14 czerwca Guido Westerwelle (FDP), szef niemieckiej dyplomacji oraz Dirk Niebel (FDP), minister ds. współpracy rozwojowej przebywali w opanowanym przez libijskich rebeliantów Bengazi oraz w Izraelu i na terytoriach palestyńskich. Wydaje się, że Niemcy starają się negocjować pomiędzy Izraelem a Palestyńczykami kwestię proklamacji niepodległości Palestyny. Zależy im na tym, aby nie była to proklamacja jednostronna i by opierała się na wynegocjowanym kompromisie z Izraelem.

Impas w Palestynie

Głównym celem wizyty na Bliskim Wschodzie był Izrael i zapobieżenie ogłoszeniu przez Palestynę jednostronnej deklaracji niepodległości, która może nastąpić już we wrześniu. W tym samym miesiącu odbywa się także Zgromadzenie Ogólne ONZ. Palestyńczycy zamierzają na tym forum prosić o uznanie ich państwa obejmującego Wschodnią Jerozolimę, Zachodni Brzeg Jordanu i Strefę Gazy. Gdyby głosowanie odbyło się dziś, około 100 krajów uznałoby niepodległość Palestyny. Byłaby to jednak nie tylko „tradycyjna antyizraelska większość", ale prawdopodobnie także Hiszpania, Irlandia, Norwegia, Francja i Wielka Brytania. Dwa ostatnie kraje uzależniają swój głos od tego, jakie ustępstwa Izrael i Palestyna poczynią, by spróbować wznowić rozmowy pokojowe. Od końca września 2010 roku Palestyna i Izrael nie prowadzą oficjalnych negocjacji pokojowych. Bezpośrednią przyczyną zerwania rozmów było nieprzedłużenie przez Benjamina Netanjahu, izraelskiego premiera, zakazu budowania osiedli na Zachodnim Brzegu Jordanu. Niemcy obawiają się, że Palestyna będzie kolejnym klockiem w efekcie domina arabskich rewolucji. W najgorszym scenariuszu mogłoby to się skończyć – zdaniem RFN – kolejnym konfliktem zbrojnym.

Tylko w porozumieniu z Izraelem

Na konferencji prasowej po spotkaniu z Salamem Fajadem, premierem Autonomii Palestyńskiej, w Ramallah na Zachodnim Brzegu Jordanu, Westerwelle oświadczył, że według Niemiec jednostronna proklamacja byłaby niewłaściwym rozwiązaniem i może prowadzić do eskalacji przemocy. Zaznaczył jednocześnie, że „jednostronne decyzje" to także izraelskie osadnictwo na terytoriach palestyńskich. Zdaniem szefa niemieckiej dyplomacji obecny impas między Izraelczykami i Palestyńczykami, zwłaszcza w kontekście

rewolucji w krajach arabskich, może okazać się bardzo groźny.
W zamian za rezygnację z planu ogłoszenia niepodległości Niemcy mogłyby poprzeć alternatywną rezolucję Rady Bezpieczeństwa ONZ, zalecającą powstanie dwóch państw w granicach z 1967 roku (mimo że sprzeciwia się temu Jerozolima). Nie byłoby to jednak uznanie niepodległości Palestyny, lecz środek nacisku na Izrael. Westerwelle chce również szybkiego spotkania kwartetu bliskowschodniego, który tworzą USA, Rosja, Unia Europejska i ONZ. Szef niemieckiej dyplomacji sceptycznie natomiast traktuje francuską propozycję zorganizowania przed końcem lipca wielkiej bliskowschodniej konferencji pokojowej w Paryżu. Zdaniem niemieckiego polityka miałaby ona sens tylko wtedy, „gdyby istniała realna szansa na postęp".

Z jednej strony starania Niemiec mają na celu powstrzymanie Palestyńczyków przed jednostronnym ogłoszeniem niepodległości. Z drugiej zaś – poprzez ewentualną rezolucję RB ONZ w sprawie granic z 1967 roku – Niemcy chcą wywrzeć presję na Izrael, by złagodził stanowisko w sprawie potencjalnych granic państwa palestyńskiego i skłonić premiera Benjamina Netanjahu do podjęcia negocjacji. Pozycja Niemiec w tych punktach jest zbieżna z listem szefowej unijnej dyplomacji Catherine Ashton do przewodniczącego ONZ Ban Ki Muna, amerykańskiej sekretarz stanu Hillary Clinton i rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Siergieja Ławrowa, w którym zaapelowała o spotkanie kwartetu bliskowschodniego oraz stwierdziła, że jednostronne gesty są błędem.

Ewolucja polityki RFN wobec Izraela

Politykę RFN wobec Izraela kształtują nie tylko interesy polityczne i gospodarcze, lecz w dużym stopniu historia. Niemcy wciąż podkreślają swoją odpowiedzialność za Holocaust, która każe im utrzymywać stosunki z Izraelem na „specjalnym" poziomie. Od momentu nawiązania stosunków dyplomatycznych między dwoma krajami w 1965 roku kolejne rządy Niemiec – niezależnie od orientacji politycznej – zabiegały o zacieśnianie relacji. Niemieccy politycy wciąż zaznaczają, że istnienie i bezpieczeństwo Izraela to niezmienna podstawa polityki zagranicznej RFN. To założenie jest explicite zawarte w programach CDU, SPD, Zielonych i FDP.
Charakterystyczną cechą polityki Merkel do 2009 roku było przyjmowanie izraelskiego punktu widzenia w kwestiach dotyczących regionu i ignorowanie opinii państw UE. Podczas wizyty w Izraelu w styczniu 2006 roku Angela Merkel zajęła wobec Hamasu stanowisko, które niemal dosłownie pokrywało się ze stanowiskiem Izraela. Podczas wojny w strefie Gazy na przełomie 2008/2009 niemiecka kanclerz ponownie wzięła stronę Izraela, oskarżając Hamas o eskalację przemocy. Jedną z oznak ciepłych relacji między oboma krajami było zainicjowanie w 2008 roku międzyrządowych konsultacji. Izrael był pierwszym krajem spoza Europy, któremu Berlin zaproponował wspólne posiedzenia rządów.
W marcu 2009 roku nastąpiło jednak ochłodzenie spowodowane przede wszystkim nieufnością wobec nowego prawicowego premiera Izraela – Benjamina Netanjahu. W marcu 2010 roku Angela Merkel wtórowała administracji prezydenta Baracka Obamy, krytykując plany budowania żydowskich osiedli na terytoriach palestyńskich. 18 lutego 2011 roku Niemcy poparły rezolucję Rady Bezpieczeństwa ONZ, określającą żydowskie osiedla na terytoriach okupowanych jako „nielegalne". Rezolucja nie została przyjęta tylko z powodu

weta Stanów Zjednoczonych. RFN jest zatem coraz bardziej krytyczna wobec stanowiska Izraela dotyczącego Palestyny.
5 maja chadecka polityk podczas konferencji prasowej z Mahmudem Abbasem, prezydentem Autonomii Palestyńskiej, podkreślała, że RFN uzna niepodległość Palestyny tylko wtedy, gdy do powstania państwa dojdzie w porozumieniu z Izraelem. Jednocześnie dwa tygodnie później wyraziła poparcie dla pomysłu Baracka Obamy, by rozwiązać konflikt palestyńsko-izraelski przez utworzenie dwóch państw w granicach z 1967 roku.

Deklaracja niepodległości Palestyny i poddanie tej kwestii pod głosowanie na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ stawiałoby Niemcy przed koniecznością dokonania jednoznacznego wyboru: za Izraelem i przeciwko Palestynie, albo za Palestyną przeciwko Izraelowi. Takiej sytuacji Berlin chce jednak uniknąć. Dlatego próbuje wywrzeć nacisk zarówno na Izrael, jak i Palestynę, by wznowiły rozmowy pokojowe. Wówczas sprawa głosowania w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ stanie się nieaktualna.